

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNĄŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wamowski.

N^o 132.

W Poniedziałek dnia 10. Czerwca.

1839.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 3. Czerwca.

Dnia wczorajszego JO. Xiążę Warszawski, Namieśnik Król., wyjechał do wód Czeskich, spodziewany jest z powrotem za kilka tygodni. W orszaku Xięcia Jmci są: Pułkownik Xżę Alex. Galicyn, i Radca Stanu Hilferding.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 31. Maja.

Marszałek Soult wezwany został dziś rano o godzinie 4tej do Króla i został w Tuilleryach aż do godziny 6tej.

Wczoraj schwyciła policya niejakiegoś Gallanda, który miał mieć bardzo czynny udział w rozruchach d. 12. Maja. Znalezione przy nim różne ważne papiery. Tenże sam Galland już raz siedział w więzieniu w czasie processu Fieschiego i zdaje się być jednym z najczynniejszych narzędzi tajnych towarzystw. Jestto człowiek wielkiej odwagi i wywiera niestety wielki wpływ na rzemieślników, z którymi w związek zostaje.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 29. Maja.

W Windsorze nietylko cały pałac napelniony jest gośćmi, zaproszonymi tamże przez N. Królową na mające się w tym tygodniu

w Ascocie odbywać wyścigi końskie, ale także i w samém mieście najęto w najznaczniejszych oberzach wiele pokoi na rachunek Królowej dla pomieszczenia w nich osób, którym w pałacu na miejscu zbywa. Pomiedzy w pałacu mieszkającymi jest także W. X. Następca tronu rossyjskiego i Xiążę Henryk Niderlandzki. Przy zapraszaniu nie miano bynajmniej względu na polityczny sposób myślenia osób, i Whigowie razem z Torysami zaproszenie odebrali. Zaproszono także kilku postów zagranicznych z ich małżonkami. Uroczystości następują jedna po drugiej. Wczoraj wszyscy goście byli na wyścigach, a jutro raz jeszcze do Ascotu pojadą. Biesiady dawane bywają w sali Św. Jerzego w pałacu windsorskim. N. Królowa dopiero w sobotę do Londynu wróci.

Wnoszą tu, że Margrabia Dalmacyi, syn Marszałka Soult, otrzyma urząd posła francuzkiego przy dworze tutejszym w miejsce Hrabi Sebastyaniego.

Times donosi o nowój obeldze, wyrządzonej banderze angielskiej z strony Francyi. Angielski wojenny statek parowy „Medea” spotkał bowiem d. 11. Kwietnia nad południowem wybrzeżem Kuby bryg jeden, który za okręt handlarza niewolnikami poczytał i który przeto ślepym wystrzałem wezwał do tłuma-

czenia się; lecz zbliżywszy się bardziej do niego przekonano się, że to był okręt wojenny francuzki, chociaż tenże na zapytanie nie odpowiedział, a z swój strony na zapytanie: „Czy to statek przewozowy?“ odpowiedź: „Nie, okręt wojenny Medea“ otrzymał, poczem tenże Francuzom dobrej nocy życzył i odpłynął, ale się jednak wkrótce znowu zwrócił, w celu, jak Kapitan Scott powiada, zawiadomienia brygu francuzkiego o wiadomościach z Meksyku. Lecz za zbliżeniem się do niego, dali Francuzi do Anglików ognia, i najtek jeden taką ranę odniósł, że mu nogę odjąć trzeba było. Dowódzca okrętu francuzkiego, poznanego teraz jako bryg „Griffon“, przeznaczony z Francji do Veracruzu, przybył wyprowadzić zaraz na pokład „Medei“, i mocno się uniewiniął, zapewniając, że okręt angielski wziął za meksykańskiego korsarza i że podwładni go nie zrozumieli; kazał bowiem tylko z jednego dział nad okręt wystrzelić; lecz Times zapewnieniu temu nie wierzy i żąda zadosyćczynienia za tak dumne postępowanie.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dn. 23. Maja.

Stolica spokojna, ale rząd ma się na baczności, wiedząc bardzo dobrze, że tajne towarzystwa w cichości mocno się krzątają. Ministeryum bynajmniej nie jest kontente z sposobu, w jaki rozruchy w Walencji przytłumiono, ponieważ władze tameczne nie rozwinęły dostatecznej sprężystości i przytłumienie buntu raczej gatunkowi układu, nie zaś przewadze zawdzięczają. Polityczny Szef w Walencji, Don Ignacio Lopez de Pinto, który podobno planom buntowników nawet sprzyja, zapewne posadę swoją utraci. Następca jego ma być Szef polityczny Malagi, Don Simon de Rodez, mąż znaney nieugiętości i doświadczonej wiary.

Z Saragossy, dnia 25. Maja.

Nadeszła tu wiadomość, że Generał Ayerbe owe sześć batalionów karolistowskich, które Montalban oblegały, na wzgórzach pod Utrillas poraził. Strata nieprzyjaciół wynosi 800 ludzi, wojsko Królowej ma około 300 rannych.

Zdrowie Generała Nogueras nie polepsza się, nie jest on przynajmniej w stanie objąć komendy na nowo. Ubolewają nad tém tembardziej, ile że i Generał Ayerbe dowództwo złożyć postanowił a Generał Amor u żołnierzy znienawidzony.

Journal de Francfort donosi o (wspomnianych już) zaburzeniach rewolucyjnych w Walencji, co następuje: „Dnia 18. Maja zaszły w Walencji groźne rozruchy. Około

300 zagorzalców, ustawivszy się w zasadkach za bramą miasta, wtargnęło ze świtem do Walencji. Urządzili na końcu ulicy jednej barykadę, gdzie działa zatoczyli. Uderzono w bębny a Urbanosy po części z wicherzycielami, po części z wysłanem naprzeciw nim wojskiem się połączyli. Oba stronnictwa strzelały do siebie a 20 z obu stron już to poległo, już to rannionych zostało.“ (O przytłumieniu tych zaburzeń już donieśliśmy.)

Z nad granicy hiszpańskiej.

Maroto, zmuszony przez Esparterę do odwrotu, znajdował się d. 24. w Galdacano, 4 legua od Bilbao, na drodze do Durangi. Następnie wyjechał Don Carlos spieszenie z ostatniego miasta i udał się, podług doniesienia gazet karolistowskich, do wód.

Do Bajonny przybyło kilkunastu żołnierzy z piątego batalionu nawarskiego, którzy mieli udział w bitwie pod Ramalesem. Oddawali oni wielkie pochwały męstwu Esparterzy, którzy się na wszelkie narażał niebezpieczeństwo, podczas gdy Maroto ciągle za linią bojową zostawał.

Piszą z Durango z d. 25. Maja: Zważywszy na niepodobieństwo bronienia Orduny, postanowiono na Radzie wojennej z miasta tego ustąpić. Wojsko i materiały wojenne opuściły więc to miejsce d. 23. rano a d. 24. o 2. godz. z południa armia nieprzyjacielska, 8000 licząca, miasto zajęła. Maroto stanął między Amurrio i Clodio.“

Mémorial des Pyrénées donosi w przypisku z dn. 29. Maja: „Między wojskiem Don Carlosa z powodu zaległego żołdu powstanie wybuchnąć miało. — Maroto niebezpiecznie chory. — Don Carlos z całą artylerją do Onate się cofa. Dnia 23. straż przednia Hrabia Luchana była w Amurrio. I załoga z Bilbao wycieczkę podobno zrobiła.“

A u s t r y a.

Z Wiednia, dn. 28. Maja.

Xiążę Esterhazy nie oczekując wcale wiadomości o utworzeniu się nowego Gabinetu w Anglii, d. 18. b. m. puścił się w drogę, ma nawet minąć Paryż, aby jaknajspieszniej stanąć na miejscu swojego przeznaczenia. Przybyły do Wiednia goniec handlowy d. 19. Maja rano, przywiózł wiadomości z Paryża z 14. i 15. t. mies. Ta szybkość kuryera jest prawie bezprzykładna i przechodzi nawet sławny ów pospiech Barona Tettenborn, który w przeciągu mało co więcej jak stu godzin, przywiózł z Paryża do Wiednia wiadomość o urodzeniu się Króla Rzymskiego.

Listy z Malty pod dniem 5. Maja donoszą, że Poseł angielski w Atenach nie otrzymał jeszcze od Rządu greckiego zadosyć uczynie-

nia za poczynione w ostatnich czasach Jończykom zniewagi; Flota angielska w Malcie w wielkim jest ruchu. Admirał Stopford z 4 liniowymi okrętami w towarzystwie wielu pomniejszych statków, miał odpłynąć do Lewantu. — Ziąże Cambridge 4. Maja przybyły do Malty, ma się udać w towarzystwie Admirala do Konstantynopola.

Gazeta Preszburgska donosi z Orsovy pod dniem 21. b. m.: »Wieść o wybuchnięciu zarazy na wielu punktach Wołoszczyzny jest bezzasadną, zjawily się albowiem i to rzadkie dosyć choroby, nieco tylko podobieństwa mające z zarazą, w okolicach bagnistych Dunaju, które jednak tak bardzo niebezpiecznych skutków mieć nie mogą. — Od czasu powrotu Xcia Ghiki, administracya szybko się ulepsza, w całym kraju powstają nowe szkoły. Zdaje się, że Rząd zajmie się i ulepszeniem wychowania duchownych, co tak wielki wpływ na najniższe klasy ludu wyrzucić może, a co dotąd zupełnie jest zaniedbanem. Mało także uczyniono dotąd w budowie dróg bitych, zwłaszcza tych, które związek z Siedmiogrodem ułatwiają, a których potrzeba w miarę zawiązywania się wzajemnych stosunków coraz mocniej czuć się daje.

W l o c h y.

Gazeta du Midi donosi co następuje: — Podróż Grzegorza XVI. do San-Felice i powrót Jego Świątobliwości z tamtąd, były jedną i ciągłą uroczystością. W Albana drogi ozdobiono kwiatami, gałęziami laurów i kobiercami. Ganki okryte były bogatemi obiciami, chóry złożone z mistrzów muzyki, wykonywały w czasie przejścia całego orszaku wyborne sztuki, a zewsząd unosiły się w powietrzu sztuczne ognie. Od placu publicznego aż do gmachu nowego seminarium, gdzie Papież miał zamieszkać, wszystkie balkony ozdobiono wazonami pysznych kwiatów, a bruk posypany był gałązkami pachnącej mirty. Lud w swoim uniesieniu okrywał kwiatami powóz Jego Świątobliwości. W seminarium przyjmowali Papieża Kardynał Falczacappa Biskup w Albana, Król Don Miguel, duchowieństwo i wszelkie władze. Papież udał się naprzód do kaplicy, potem zwiedził zakład cały i pieszo zstąpił na rynek. W tej samej chwili 20 kul aerostacyjnych uniosło się w powietrzu, a Jego Świątobliwość wzruszony temi oznakami czci i chcąc ludowi dać dowód swojego ukontentowania, rozkazał zbliżyć się swojemu powozowi, w którym przeciągnął całą przestrzeń od Corso aż do kościoła Świętego Rocha, udzielał błogosławieństwa, wśród wykrzyków radości, sztucznych ogniów, dźwięku mnóstwa dzwonów i harmonii kilku

chórów muzycznych. — Przyjęcie Jego Świątobliwości w Velletri dnia 29. Kwietnia było prawie takież samo. Papież w towarzystwie Kardynała Pacca zwiedził dom sierot i szkołę chrześcijańską świeżo założoną przez tegoż Kardynała. Przełożonym tej szkoły Jego Świątobliwość wyraził swoje zadowolenie.

Król Bawarski zwiedza w Rzymie ciągle warsztaty i pracownię rozmaitych artystów niemieckich, z których co dzień pewną liczbę przypuszcza do swojego stołu. — J. K. M. zakupił do zbioru w Monachium wiele drogich przedmiotów ze złota, tudzież starożytnych naczyń egipskich. Wiadomo, że muzea niemieckie w ogóle są bardzo ubogie w podobne zabytki.

Z Rzymu, dnia 23. Maja.

(Gaz. Powsz.) — Król neapolitański przybędzie tu jutro lub pojutrze i znajdować się będzie na kanonizacyi w kościele Św. Piotra. Świątynię tę już wewnątrz zupełnie przyozdobiono. Przeszło 15,000 wielkich świec jarzących poustawiano w pozawieszanych wszędzie świecznikach i pajakach, które światło swoje po całej świątyni pańskiej rozlewać będą. Niezliczone mnóstwo ludzi przybywa do Rzymu z różnych okolic, aby być świadkiem uroczystości, jaka się po raz ostatni w 1807. roku za Piusa VII. odbyła.

Z Livorno, dnia 21. Maja.

Przybyły tu wczoraj z Lewantu statek parowy francuzki przywiózł wiadomości z Alexandrii aż do dn. 7. Maja. Wicekról uczynił konsulom zagranicznym (wiadome już) urzędowe doniesienie o ruchu armii tureckiej. Tegoż dnia przybył tu posłannik Beja Tunisańskiego, Mustapha Basnadar, spowinowaczony z Bejem. Słychać że posłannictwo jego do Paryża, dokąd się niebawem uda, spowodowane przez postępowanie konsula francuzkiego w Tunisie, na którego Bej się żali.

Z Rzymu (powiada wychodzący w Paryżu pod redakcyą Hrabi Montalembert Univers) udzielają nam wiadomości, która każdego zapewne ucieszy, co życzy spokoju i zgody na łonie kościoła. Nieporozumienia, zachodzące od lat kilku między stolicą apostolską i rządem brazylijskim, bliskie są załatwienia, a to w sposób życzeniom kościoła i Ojca św. zupełnie odpowiedni. Lubo nie drogą urzędową, wiemy jednak z pewnością, że rząd brazylijski, wyrzekłszy się dłuższej walki z katedrą apostolską, stósownie do życzenia Papieża innego praelata Biskupem w Rio-Janeiro mianował.

T u r c y a.

Kuryer angielski obejmuje następujące pismo z Konstantynopola z d. 9. Maja, w którym z pewnością twierdzą, że pokój na

Wschodzie przerwy nie dozna: »Poselstwa zagraniczne, mianowicie angielskie, odbierają bardzo często depesze. Przed kilku dniami oficer angielski jako nadzwyczajny goniec tutaj przejeżdżał z ważnemi depeszami dla Generalnego Gubernatora Indyów Lorda Aucklanda, którego w Lahore zastać się spodziewał; potem przybył Tatar z Persyi z depeszami dla Lorda Ponsonby, który niezwłocznie gońca do Persyi a drugiego do Londynu wyprawił. I oficer rossyjski z nagłacemi depeszami tu przejeżdżał, a Pan Butenieff często kuryerów do Petersburga wysłał. Czynność ta w dyplomacyi się objawiająca spowodowana przez sprawy Wschodu i Indyów. Zdaje się wszelako, że usiłowaniu Lorda Ponsonby i Admirała Roussin się udało, *status quo* przynajmniej na ten rok utrzymać, bo o wojnie teraz ani mowy nie ma i armia turecka niezawodnie z granic Syrii znowu ustąpi. Dopóki bowiem obie armie naprzeciw siebie stoją, na utrzymanie pokoju z pewnością rachować nie można, ponieważ najmniejsze nieporozumienie walkę wywołać zdoła. Zawarty z Wielką Portą traktat handlowy wszedł już wszędzie w wykonanie. Multany i Wołoszczyzna podały wprawdzie prośbę do Sultana, w której sobie życzą, żeby warunków traktatu do nich nie zastósowano. Ale celu swego zapewne nie dostąpią. — Doniesienia z Persyi sięgają do d. 9. Kwietnia. Szach w Tabrisie czynnie uzbrajaniami wojennymi zajęty, nie rozumieją jednak, żeby zamiarem jego było, przedsięwziąć co przeciw Heratowi, lecz że armia jego może w innym kierunku wyruszyć. — Sultan oglądając flotę swoją z obrotów marynarzy bardzo był zadowolony. Flota kukońcowi Maja pod żagle wyjdzie aby krążyć na morzu Śródziemnem. Stósownie do wiadomości z Smyrny, »Jena« okręt admirała Lalande, niedawno z Tulonu przybyły, »Triton« i »Herkules« do Wurli się puściły, gdzie się zapewne z flotą angielską połączą.

Algier.

Dziennik Sporów otrzymał list z Algieru daty 11. Maja, podług którego kroki nieprzyjacielskie z Abdel-Kaderem już miały się rozpocząć. W Bougie zgromadzają wojska i materiały wojenne. Emir jak najsurowiej przestrzega systemu zakazowego. Porozstawiał strażę na wszystkich drogach i ściśle przegląda paki wiezione przez Arabów z Algieru. Jeżeli u kogo znajdują towary kupione od Francuzów, konfiskują je, a nabywca podpada oprócz tego wielkiej karze. Domysłają się, że ten rodzaj lądowej blokady natchnął mu jakiś renegat francuzki.

A m e r y k a.

Donoszą z Wyższej Kanady, że Gubernator tamtejszy, Sir George Arthur, dwudziestu dwóm uwięzionym dał wolność powrócenia do swoich domów. Za ten czyn szlachetny i rozporny, objawili oni publicznie wspomnianemu Lordowi podziękowanie, zachęcając zarazem swoich ziomków, ażeby tak dla dobra kraju jak i dla szczęścia reszty więźniów, zaprzestali burzliwych poruszeń. Spodziewają się, że krok tak wspaniały dobry wpływ wywrze na niespokojnych dotąd mieszkańców Kanady.

Główna zmiana, której Admirał Baudin w traktacie między Francją a Meksykiem zażądał, dotyczyła się wyrażenia, które uważa summy, mające się wypłacić Francji za poniesione szkody, nie jako należytość, lecz jako podarunek. Podług wiadomości z Rio-Janeiro, blokada Buenos-Ayres trwała jeszcze dnia 23. Lutego.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dnia 4. Czerwca zawiera między innemi następujące dwa ogłoszenia: X. Dziekan i Proboszcz Kompałła w Ostrowie darował katolickiemu kościołowi w Bukownicy, pow. Ostrzeszowskiego, kapitał 100 Tal. — Zmarły pleban X. Wawrzyniec Teske w Trzebiszewie zapisał testamentem z d. 11. Września 1838. tamczemu kościołowi swój księgozbiór do ciągłego użytku swych w urzędzie następców i dwa krucyfiksy.

Wiadomość telegraficzna. — Z Kolonii, dnia 5. Czerwca. J. C. W. W. Xiążę Następca tronu rossyjskiego wczoraj przed południem o 11. godz. z Düsseldorfu lądem tu przybył i bez zatrzymania się w dalszą podróż do Ems się udał.

Nekrolog. (Przekład z Rossyjskiego, z Dziennika Ministerstwa Oświecenia.) — W ubiegłym roku, nauki przyrodzenia w kraju naszym, straciły jednego z najczynniejszych swoich badaczy, a Charkowski uniwersytet jednego z najsławniejszych swoich profesorów. Jan syn Jędrzeja Krynicki urodził się w Zwienigorodku Kijowskiej gubernii, d. 2. Lipca 1797 roku: uczył się naprzód w domu rodziców, a potem w Humańskim gimnazjum; postąpił do Wileńskiego uniwersytetu dla słuchania nauk w Fizyko-Matematycznym oddziale, gdzie między współtowarzyszami odznaczył się namiętnym zapałem do nauk przyrodzenia. Skończywszy zupełny kurs nauk w 1821 roku, wyznaczony został przez

rząd uniwersytetu do pomocy Magistrowi Filozofii Józefowi Jundziłłowi, wyprawionemu kosztem tegoż uniwersytetu na podróż po Wileńskiej gubernii, w celu obejrzenia przedmiotów trzech królestw natury między Wilnem a Bałtyckiem morzem. Za powrotem z tej uczonej wędrowki Jan Krynicki odebrał pieniężną nagrodę od Rady uniwersytetu. W 1825 roku zaszczycony został stopniem kandydata Filozofii i postanowieniem Fakultetu powołany do publicznego wykładania nauki gospodarstwa wiejskiego. 1825 roku Minister oświecenia przeznaczył Krynickiego do dawania Mineralogii w Charkowskim uniwersytecie, a w 1826 wyniósł go na stopień Adjunkta. Za systematyczne uporządkowanie mineralogicznego zbioru, nagrodzony był sumą 2,500 r. i zaszczycony Monarszem podziękowaniem; w 1828 roku wybrany na rzeczywistego członka Cesarskiego Moskiewskiego Towarzystwa naturalistów, a w następującym roku utwierdzony w stopniu nadzwyczajnego profesora, w 1830 wybrany na rzeczywistego członka przez Jeńskie Mineralogiczne towarzystwo, w 1831 na korespondenta przez Heidelbergskie Towarzystwo badaczy natury, w tymże roku podniesiony do rangi Radcy dworu. W 1834 udarowany został kosztownym brylantowym pierścieniem za gorliwość prac i postępy w naukach, a przy urządzeniu uniwersytetu wedle nowej ustawy, potwierdzony jako zastępca zwyczajnego profesora Zoologii. Z rozporządzenia wyższej zwierzchności, przedsięwziął, w 1835 roku, podróż po kaukaskim obwodzie, po brzegach Czarnego i Kaspickiego morza dla zbadania trzech królestw przyrodzenia i dla obejrzenia szkół tamiecznego kraju. Wtedy też wybrany został na czynnego członka towarzystwa przyjaciół nauk przyrodzenia w Dreźnie. Obejrzawszy dyrekcją szkół Kaukaskich, dopełniwszy wszystkich poruczonych mu zleceń, gdy już powracał z Kizlaru, zapadł na zdrowiu z przeziębienia w drodze i do samego Georgiewska niemogąc mieć żadnej lekarskiej pomocy, uległ przewadze i wkorzenieniu się choroby, przyczynie długich potem jego cierpień i nakoniec przedwczesnej śmierci, która go zaskoczyła dn. 12. Września 1838 roku.

(Dokończ.) Kilka uwag nad szkołami Poezyi polskiej, z powodu artykułu o Ukrainomanii. — Nie należy więc koniecznie na przekór wrodzonemu usposobieniu wszystko przerabiać. Bez daru poetyckiego można być najrozleglejszej użyteczności w piśmiennictwie. Podania trafunkowie zebrane, odkrycia winne pracowitemu i wytrwałemu

wartowaniu nieznajomiej biblioteki lub archiwum, opisanie dokładne historycznych zabytków pewnej miejscowości, obyczaje i zwyczaje ludu, malowniczość i wdzięki natury tej, a tej okolicy kraju, wszystko to dostarczyłoby osnowy do nie jednego i nie jednej formy dzieła. Zrodziłoby to może popęd do nauk starożytnych, tak u nas zaniebdanych, a tak nieodzownych przy niniejszym guście literatury, bo zapewne godzimy się z Panem Kraszewskim, że najprzeciwniejsze jestystemu natchnieniu ustawne przerabianie przerobionych już rzeczy; ale do wszystkiego też trzeba materyałów. Bez prac starożytnych oddawna podjętych w Anglii i Szkocyi nigdy by nie było romansu Walter-Skotowskiego. — Ci co utrzymują, że u nas romans historyczny miał już swoje epokę, prędzej, (nie ma co mówić), biegną do kresu! — Wystawiliśmy gmach, nim jeszcze zdobyliśmy się na cegłę. — Z radością ujrzelśmy w artykule P. Kraszewskiego na nowo wyłożone owe fizjonomijne różnice kilku części dawnego Polskiego kraju, które naigodziwiej mogą i powinny odbić się w sztuce. Że nowa poezya polska nie powinna z jednej sztuki być ulaną, ale raczej z odrębnych i wyraźnych części; (co jej osobliwość i bogactwo wśród wszystkich literatur Europejskich musi stanowić), nie jest to jeszcze tylko teorią, założeniem; już to się w znacznej mierze ziściło, albo raczej spełniony to dopiero fenomen spostrzegła krytyka. Ukazał na to dawniej jeszcze Mochnacki, wyświecił jeszcze jaśniej Tyszyński swoim podziałem na szkoły. Zdaje mi się, że tę myśl szkół podtrzymywać należy, im liczniej i wierniej przejawiałyby się części, tym utworzyłby się okazalszy ogół. Dla czegoż by naprzykład nie miał dostarczyć swęj fizjonomii Wołyń? — oddawna nie było dla nas podległym powątpiewaniu, że posiada on dużo swojej poezyi, poezyi której zapewne nie domyślali się ani Feliński, ani autor Emroda. Powiada Pan Kraszewski, że nawet na błotach Pińskich i piaskach Polesia mogą się znaleźć poetyckie obrazy. Dla czego nie?... samego Pana Kraszewskiego prosiłibyśmy o odsłonięcie nam tej strony. — Owszem ta okolica dostarczyła już literaturze naszej poetyckiego utworu. Powódź, powiastka P. Bernatowicza, ma wiele wdzięku i wartości; według mnie, jest to może najlepszy utwór autora, przynajmniej nigdy bym go nie przemienił na Nałęcz, którego nie wiem dla czego chwali P. Kraszewski i nad Pojętę przenosi. Powódź zdaje się rysowaną z natury i dla tego wcisnęła się w nią poezya; Nałęcz jest wysmażony w mózgu i dla tego najprozaiczniejsza rzecz w świecie.

Rozczarowuje się zupełnie imaginacja, kiedy wjeżdżając do Krakowa Kazimierza Wielkiego, spotykamy na pierwszym planie natrętnych i swarliwych żydów, co nas od razu do Berdyczowa lub Białej-Cerkwi przenosi. Owe jednostajne usiłowania wyrazić w poezji swoje prowincjonalne indywidualizmy, jest w obecnej chwili znamię literatury wszystkich krajów języka Polskiego. Patrzymy na przykład na Wielko-Polskę, a spostrzeżemy podobny popęd jak i na Ukrainie, i na Czerwonorusi i w Litwie. Przy obudzonym zaś w tej prowincyi ruchu literackim, przy tylu światłych i zdolnych pracownikach, którzy się tam odkryli, nie można wątpić, iż rzecz ta w krótkim czasie posuniona tam będzie daleko. Już tam nawet sprobowano ważnego, a nigdzie indziej nieprzedsiewziętego zamiaru: zbadać i zebrać malownicze i poetyckie zapasy swojej krainy, za pomocą podróży po kraju ku temu celowi wymierzonych. Podania gminne Wielko-Polskie zbierają się; na oświecenie niektórych z takowych tradycji, budujące się już poetyckie utwory, zapewne okazać będą mogły coś charakterystycznego, kiedy weźmie się za nie rzeczywistszy poeta jak Pan Fr. Morawski, który nam się wydaje pisarzem biernych zdolności, bez wad i zalet wydatnych. *) Ten ruch, te usiłowania powszechne, są zaiste zajmujące. Owe oskarżenie poezji Polskiej że była zawsze wyrazem cudzej rzeczy i kształtem nieistotnym, budzi zapewne terazniejsze starania przejawiać się najindywidualniej. W tym obrazie, który ma się składać z tylu szczegółów i tylu postaci, niektóre części więcej, niektóre mniej są posunione w robocie; gdzie nie gdzie Galatea jest jeszcze kamieniem, gdzie indziej już dech geniuszu na nią wionął i ożyła. Wszystko to tworzy dość pocieszliwy widok naszego piśmiennictwa, i jeżeli choć cokolwiek się uzupełni owa codzien rosnąca robota: przenieść do artystycznego życia oblicze tej federacji tylu ziem i ludów,

*) Wydając moje zdanie nie za dobre, ale za moje, mniemam używać godziwie wszystkim służącego prawa, kiedy mówię jak myślę o twórcach i pisarzach naszej literatury. Pan Fr. M. jest dziś nienaganny romantyk, jak niegdyś był nienaganny klasyk; ale zawsze jest to bez ognia i twórczości poeta. Wystawia on w naszej literaturze principium pojednania, jest on, co francuzi nazywają, *un esprit de compromis*. Długi i trudny przechód od klasycyzmu do romantyzmu, spełnił on stopniowo, spokojnie, gładko. Pisarz to szacowny, rozumny, zdolny, ale nie poeta, bo nie ma ani imaginacji, ani fantazyi. Wiersze jego są wyborne, a wszelako poezya nie jest to jego rodzaj; przeciwnie czytaliśmy wyjątki z jego pamiętników. »Ostatnia bytność Karpińskiego w Warszawie,« i nie możemy oprzec się chęci powiedzieć, że od niego samego zależy już się dzieła i zajmującego i użytecznego i zapewnającego mu niewątpliwie sławę, bodaj czy nie trwalszą, jak najświeższych dziś imion poetycznych.

(Aut.)

które niegdyś stanowiły Polskę, nikt nie powtórzy za Panem Kr., żeśmy nigdy w literaturze nic nie wydali oryginalnego. Czujemy że autor artykułu o Ukrainomanii, ma prawo uśmiechnąć się na widok jakie to spory rosną, a przynajmniej jakie komentarze lecą, za każdym jego odezwaniem się. Zawsze i wszystkiego od niego inicjatywa. Jest to ubożem ale niewątpliwem przyznaniem, że on jeden pomiędzy nami, umie poznać co najciekawsze i najważniejsze pytania literackie w obecnej chwili.

M. Gr....

Niektóre wiadomości o Chinach. — Pewne pismo angielskie, prócz wielu obszernych wiadomości o Chinach, zawiera także następujące doniesienie pewnego Anglika, który nie dawno z tamtych krajów powrócił: »Rzeczą uwagi godną jest to, że geografia Chińskiego Państwa od czasu zniesienia tamże zakonu Jezuitów, jeszcze w niczem nieodmienną została, i że nawet dzięłom, które w Chinach wychodzą, w tej mierze bynajmniej zaufać nie można. Za wzór geograficznej wiadomości Chińczyków przytaczamy tę okoliczność, iż na mapie ułożonej z rozkazu Cesarza 1837 roku przedstawione są Afryka, tudzież Rosyja i Anglija jako zupełnie zbliżone do Niebieskiego-Państwa, i tylko wąską odnogą morską od niego oddzielone. — Wiadomości statystyczne w tym kraju są także bardzo niedokładne. Jednakże jeżeli weźmiemy za prawdę obliczenie ludności, które w roku 1834 na rozkaz Cesarza przedsięwzięto, znajdziemy w Chinach 361 milionów mieszkańców, a zatem trzecią część ludności znajdującą się na całej kuli ziemskiej. Książki chińskie w stosunku do skąpej swej osnowy, i lichej zapłaty, jaką artyści i autorowie w tym kraju pobierają, są bardzo drogie. Chińskie drukarnie w porównaniu z europejskimi, znajdują się jeszcze w kolębie. Jeden tylko sposób drukowania stereotypami jest tam dotychczas w użyciu. Z pomiędzy wielu zwierząt tamiecznych, o których w Europie nie jedną bajkę rozsiewają, zasługuje tak zwane zwierzę piżmowe (*shamashus moschifera*) na wspomnienie. Żyje ono ponajwiększej części w Tybecie, Tartarii zachodniej i w prowincyjach do Chin przyległych; jestto pewny rodzaj antylopy wielkości świni. Głowę ma bardzo małą, członki delikatne, ale nie ma ogoń. Dwa zagięte kły wyskakują mu z górnej szczęki, i okryte jest długą do jeża podobną szczecią. — Piżmo formuje się w osobnym woreczku, znajduje się blisko pępka u samca. W Tybecie uważają to zwierzę za własność państwa, i tylko za szczególnem pozwoleniem na nie polować można. Lubi ono klimat zimny, ponieważ tam łatwiej przed myślącym ukryć

się może. Chciawszy otrzymać piżmo, należy gdy zwierzę jeszcze jest żywe, z wielką troskliwością zamknąć woreczek, albowiem ciało wciąga w siebie piżmo, które po śmierci zwierza, żadnego już nie wydaje zapachu. Podobnież zasługuje na uwagę duży kruk, rybitw nazwany, którego w domu z równą łatwością jak sokoła wychować można. Skoro nadmieniony kruk dostatecznie urośnie, tak, że go już do łowienia ryb użyć można, wtedy wsadza się mu na szyję pierścień żelazny, aby nie mógł połknąć swojego łupu, i aby za każdą razą przyniósł go swemu panu. Mieszkańcy tamtejsi żywią takich kruków siekanemi ryb wnętrznościami.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszemu do wiadomości publicznej, iż Karol Loseretz Inspektor więzienia i Laura Theodora Berndes, aktem sądowym z dnia 25. Kwietnia r. b. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Poznań, dnia 25. Maja 1839.
Królewski Główny Sąd Ziemiański.
II. Wydziału.

POZEW EDYKTALNY.

Ur. Jana Masłowskiego z kolonii Ulrikenfeld powiatu Ostrzeszowskiego, który na mocy wyroku prawomocnego Królewskiego Sądu Nadziemiańskiego w Poznaniu z dn. 10. Maja r. z. jako zmarły uznany został, niewiadomi spadkobiercy tudzież tychże sukcesorowie i ich najbliżsi krewni, wzywają się niniejszemu, aby w przeciągu miesiący dziewięciu od dziś dnia rachując a najpóźniej w terminie

dnia 26. Września 1839.

zrana o godzinie 9tej przed Ur. Cleinow Radcą Sądu Ziemsko-miejskiego zgłosili się i dalszego zlecenia oczekiwali.

Gdyby się zaś ani przed, ani po terminie wyznaczonym nikt zgłosić nie miał, natenczas pozostałość Ur. Jana Masłowskiego jako dobro, pana nie mające, fiskusowi przypadnie.

Kempno, dnia 10. Listopada 1838.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

UWİADOMIENIE.

Kapituła Metropolitalna Gnieźnieńska chcąc zachować w wypłatach one ciążących zaprowadzoną regularność, jest zmuszona z swej strony domagać się równej punktualności od swoich debentów. Z tego powodu uprasza JWWnych i WWnych Dziedziców, opłacających procenta od kapitałów kościelnych, aby w terminie Św. Jana r. b. w wypłacie téj punktualnie chcieli się uściśle, donosząc zarazem, iż do odebrania prowizyów Sekretarz nasz X. Dyament pod Nrem 452. w Gnieźnie

mieszkający, od dnia 23go Czerwca do 1go Lipca codziennie gotowym będzie.

W Gnieźnie, dnia 6. Czerwca 1839 r.

Kapituła Metropolitalna Gnieźnieńska.

OBWIESZCZENIE.

Do tutejszej kamelaryi należąca wieś Brzeznie, której w wieczystą dzierżawę wypuszczenie wkrótce nastąpić ma, zostanie jeszcze w jednoroczną lub podług okoliczności na lat po sobie idących 3, od Św. Jana r. b. zaczynając, w dzierżawę wypuszczoną.

Termin do téj licytacji na dzień 24. b. m. o godzinie 9tej przed południem w kancelaryi tutejszego Magistratu wyznaczonym został, i chęć dzierżawienia mający warunki téj dzierżawy w każdym dniu w registraturze tutejszej przejrzeć mogą.

Chęć dzierżawienia mających i kaucyą stawiać mogących, oraz kwalifikujących się interesentów wzywamy niniejszemu, aby w tym terminie oferty swoje podali, a najwięcej ofiarujący przy zastrzeżeniu potwierdzenia przełożonej nam zwierzchności, przyderżenia spodziewać się może.

Gostyń, dnia 3. Czerwca 1839.

Magistrat.

A U K C Y A.

W poniedziałek dnia 10. m. b. i dni następujących przed południem od godziny 9. a z południa od godziny 2., odbywać się będzie w domu Państwa Potockich, w narożniku ulic Garbarskiej i Wodnej No. 14. publiczna sprzedaż znacznej ilości mebli z drzewa mahoniowego, brzoźowego i olszowego, kilku fortepianów mahoniowych w kształcie skrzydła, różnych przedmiotów srebrnych, miedzianych, cynowych i t. d. różnych miedziorytów i dobrze dochowanej basetli (wiolonczeli), zrobionej przez Hoffmanna roku 1685, a przeistoczonej przez nadwornego fabrykanta instrumentów Antoniego Bachmanna w Berlinie r. 1775.

Poznań, dnia 4. Czerwca 1839.

Aukcyja porcelany.

W dniach 10., 11., 12., 13., 14. i 15. Czerwca r. b., przed południem od godziny 9tej sprzedawać będzie

Królewska Berlińska re-kodzielnia porcelany

w sali tutejszego hotelu Saskiego, przy Wrocławskiej ulicy, drogą publicznej licytacji za gotową zaraz zapłatą grubą monetą pruską przez podpisanego urzędnika, różne białe porcelany, jako to: naczynia do kawy, herbaty i stołowe, asyety, salaterki do kumpułów, talerzyki do konfitur,

koszyki do owoców, talerzyki do galaret, so-
sjerki, salatjerki, półmiski, talerze, wazy,
filizanki, imbryczki do kawy, mleka, śmie-
tany i herbaty, platy do zaston świecnych,
urynały, główki do fajek, miednice i różne
inne wyroby.

Porcelany w każdym dniu sprzedawać się
mające, mogą na godzinę przed zaczęciem
aukcji być obejrzone.

Poznań, 1839.

K o c h.

Mając do sprzedania dobra szlacheckie o
mil 7 od Poznania odległe, upraszam chęć ku-
pna mających, by warunki u mnie przejrzeć
zechcieli. — Poznań, dnia 24. Maja 1839.

Gregor, Kommissarz sprawiedliwości.

DONIESIENIE.

Wyexaminowany i potwierdzony studniarz
i rumistrz Karol Hildebrandt poleca się
każdemu do robienia studzien i zaprowadza-
nia rur, wodociągów, pionowych i pozo-
mnych pomp ssących, naciskowych i podno-
śnych i t. d., i t. d., tak gatunku najprostszego,
jakoteż dla największych zakładów fabrycz-
nych, przyrzekając obok najumiarkowańszych
cen, najrzetelniejszą i najpunktualniejszą usłu-
gę. Poznań, dn. 6. Czerwca 1839.

K. Hildebrandt,
na Małych Garbarach Nr. 106.

Nader piękne z roku 1834. **wina górno-
węgierskie** w kufach (beczkach) i znaczny
zapas **starych win tokajskich** w butel-
kach, i téż wszelkie inne wina w najlepszych
gatunkach, poleca po najumiarkowańszych ce-
nach, a między nimi mianowicie sprowa-
dzone wprost przezemnie **białe i czer-
wone wina burdegalskie**; pierwsze
po 66 Tal. za okseft, czerwone jako to: Esteph
i St. Julien po 80 do 90 Tal. za okseft, ankier
za 15 do 16 Tal., w butelkach z $\frac{1}{4}$ kwarty
biorąc partjami, **Esteph** po 12 sgr., **St.
Julien** po 15 sgr., **Margaux** po 20 sgr.,
Lafitte 25 sgr. Także prawdziwy angielski
porter po 10 sgr. Handel win

Karola Scholtz.

**Świeży porter i przedni prawdzi-
wy Limburski sér** sprzedaje jaknajtaniej
C. F. Binder w Poznaniu,
w rynku Nr. 82.

**Rzecz godna uwagi dla
agronomów.**

Niezawodnie świeże nasienie czerwonej
koniczyny, najlepszego gatunku,
Takiéże białe,
Lucernę francuską,

35 gatunków nasion trawnych,
Rygskie siemie lniane i t. d. i t. d.
przedaje, aby się z tym towarem ułatwić,
za nader umiarkowane ceny

Handel nasion

braci Auerbachów,

na Butelskiej ulicy.

Nowy magazyn fortepianów

utworu zagranicznych zaszczy-
tnie znanych mistrzów
u Ludwika Falk,
w rynku Nr. 89.

Dziś otrzymam nowy transport
fortepianów w kształcie skrzydeł,
z których niektóre z szczególną pil-
nością do publicznej wystawy
zostały zrobione. Mianowicie znaj-
duje się w tym transporcie prosto-
padle stojący fortepian o 7.
oktawach, pod względem wartości
wewnętrznej, równie jak pod wzglę-
dem wytwórności, wszystkie tego
rodzaju dotąd widziane, przewyż-
szający. — Największa rzetelność
nieodstępnie handlowi mojemu prze-
wodniczy.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiej.

Dnia 6. Czerwca 1839.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami	goto- wizną
Oblig. długu państwa	4	103 $\frac{3}{4}$	102 $\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103	102 $\frac{1}{2}$
Oblig. premii handlu morsk. . . .	—	72 $\frac{3}{4}$	72 $\frac{1}{2}$
Oblig. Kurmarchii z bież. kup. . . .	4	—	102 $\frac{1}{2}$
Oblig. tymcz. Nowej Marchii dt. . . .	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$
Berlińskie obligacye miejskie	4	103 $\frac{3}{4}$	103
Królewieckie dito	4	—	—
Elbląskie dito	4 $\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T. . . .	—	47 $\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	—	100 $\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	105 $\frac{1}{2}$	105
Wschodnio-Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Pomorskie — dito	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Szląskie dito	4	—	—
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i No- wej - Marchii	—	96	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	18 $\frac{1}{2}$	—
Frydrychsдоры	—	13 $\frac{1}{2}$	12 $\frac{1}{2}$
Inne monety złote po 5 talarów	—	12 $\frac{1}{2}$	12 $\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4